Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.
Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.
Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 47. | Kraków, 25 listopada 1911. | Rocznik V.

X. Zjazd Związku metalowców.

(Ciąg dalszy).

W ostatnim numerze „Metalowca" podaliśmy krótką sylwetkę z toczących się obrad Zjazdu, obecnie przystępujemy do streszczenia całego przebiegu. Z Galicyi są reprezentowani: tow. Kazek (Kraków), tow. Zarytkiewicz (Sanok), Topinek sekretarz krajowy i Teller redaktor „Metalowca". Ze Śląska są: tow. Chobot sekretarz zawodowy (Trzyniec), tow. Machan (Bogumin) i tow. Tomaszek (Bielsko). Z Moraw tow. Kasprzyk (Mor. Ostr.) i tow. Jererski sekretarz krajowy (Mor. Ostrawa).

W komisyi dla wniosków i w komisyi wyborczej zasiada tow. Kazek i tow. Tomaszek.

W dalszym ciągu przed właściwym porządkiem zabrał głos w celu powitania Zjazdu tow. dr. Adler, który wita Zjazd w imieniu niemieckiej socyalnej demokracyi i niemieckiego klubu posłów soc. demokratycznych. Metalowcy utworzyli sobie organizacyę, która w austryackich warunkach za wzór uchodzić musi. Stosunki, w których żyjemy, powiadają nam, że stoimy w walce, która w każdej godzinie może przybrać ostrzejsze formy. Wszystko wskazuje na to, że trzeba jedności klasy pracującej. Rząd i klasy posiadające pogarszają położenie robotnika, aby choć w części powetować tę krzywdę, trzeba zdobywać lepszą płacę. Przedsiębiorcy mają dziś już silniejszą organizacyę, jak robotnicy. My już nie możemy powiedzieć, że prowadzimy strejki zaczepne, tylko wszystkie walki są walkami odpornemi.

Poczem tow. Adler omówił stosunek do separatystów. Dokumenta separatyzmu wykazują grzechy innych i nad tem ubolewam. Daleko ważniejszemi są dokumenta centralizmu i te mnie więcej zainteresowały, przeglądając sprawozdania na Wasz Zjazd.

Jeżeli już jesteście zmuszeni walczyć z separatyzmem, to walczcie w tem przeświadczeniu, że dążycie do wzmocnienia Waszej organizacyi. Miejcie zaufanie do zastępców politycznych naszej partyi — kończył tow. dr. Adler, lecz bądźcie na to przygotowani, że co się w parlamencie przeprowadzić nie da, to wówczas w Waszej mocy leżeć będzie i Wy to przeprowadzić musicie. Tak w parlamencie jak i zewnątrz parlamentu chcemy stanowić jednolitą siłę, która dla sprawy proletaryatu walczy. (Oklaski).

Tow. Hueber przemawia imieniem komisyi zawodowej i powiada, że dr. Adler ubolewa, że Związek wydał „dokumenta separatystów" i zamiast tych są mu milsze dokumenta centralizmu, t. j. dokumenta Waszej pracy. Nie ma co ubolewać nad wydaniem tej książki, ale ubolewać nad tem należy, że separatyści tak daleko doprowadzili. Dokumenta separatyzmu mają wartość dla wszystkich zawodów i dlatego mają dla nas wielkie znaczenie, za co dziękuję Związkowi metalowców.

Nie powinniśmy patrzeć beznadziejnie w przyszłość. Dziś w naszych Związkach stoi jeszcze 80 tysięcy czeskich robotników, separatyści mają 50 tysięcy. Separatyści potrafili ze Związków centralnych w ostatnim peryodzie wyrwać 30 tysięcy członków, lecz z tych 30 tysięcy zaledwie 10 tysięcy zyskali dla siebie, a 20 tysięcy poszło w szeregi indyferentnych. Już teraz daje się zauważyć u czeskich robotników uspokojenie umysłów. W ostatnich miesiącach daje się odczuwać coraz większy napływ utraconych członków czeskich do naszych Związków, a ubytek u separatystów. Czescy robotnicy, którzy są naszymi członkami są to ludzie przekonani o wartości solidarności międzynarodowej. Wszystko, co zastępuje interesa kapitalistów cieszy się, że internacyonalizm w Austryi jest pogrzebany. Cyfry na to wskazują, że to nie prawda. Jesteśmy dość silni, aby walkę z separatyzmem podjąć. Przedsiębiorcy separatyzm wyzyskują dla siebie, próbowali przedtem z chrześcijańsko-społecznymi, potem z niemieckimi nacyonalistami, a teraz z separatystami i uważają ich za swoją armię pomocniczą. Rok 1913 wymagać będzie wielkich ofiar. Wszystkie organizacye przygotowują finanse na ten rok, spodziewam się, że delegaci Waszej organizacyi także przyczynią się do tego, aby kasy Waszego Związku były na rok 1913 zabezpieczone w tem przekonaniu, że jest Wam to wszystko jasnem i Wasze uchwały odniosą skutek. (Oklaski).

Tow. Reichelt (Stuttgart) przynosi pozdrowienie od niemieckiego Związku metalowców. Na ostatnim Zjeździe reprezentował on 362.000 członków, dziś po trzech latach Związek niemiecki ma 506.000 członków.

Tow. Lange (Hamburg) wita Zjazd imieniem 16.000 zorganizowanych kowali. Związek kowali w roku 1910 wydał 300.000 na strejki. Obecnie przygotowują się do połączenia z niemieckim Związkiem metalowców.

Tow. Stähli (Szwajcarya) wita zjazd imieniem 14.000 zorganizowanych metalowców szwajcarskich.

Tow. Johansson (Szwecya) dziękuje za udzieloną pomoc w wielkiej walce w r. 1909. Bez międzynarodowej pomocy nie byłoby możliwem, aby metalowcy szwedzcy utrzymali swoją umowę i odparli ataki przedsiębiorców. Inne zawody otrzymały ciężkie ciosy, a nas od klęski uratowała tylko międzynarodowa solidarność metalowców. (Oklaski).

Tow. Führt (Serbia) przynosi pozdrowienie od Związku serbskiego i bułgarskiego. My w Serbii mamy tylko dwie fabryki, jedna ze 150, a druga z 60 robotnikami. Wszystkie inne warsztaty mają najwięcej 5 robotników. Przeważnie robią oni z życiem i mieszkaniem i z płacą do 50 i 60 franków na rok. Wszystkich metalowców w Serbii jest około 5 tysięcy, z czego 1300 jest w organizacyi. Podobne stosunki są w Bułgaryi.

Tow. Dovczak przynosi pozdrowienie z organizacyi Związku metalowców węgierskich, a tow. Zoubek stow. odlewaczy. Toman w imieniu złotników, a tow. Konkal w imieniu maszynistów. Przemawiali jeszcze tow. Bretschneider w imieniu Egzekutywy krajowej i tow. Steiner w imieniu nowo utworzonej czeskiej partyi soc. demokratycznej.

Po powitalnych przemówieniach przystąpiono do porządku dziennego. Tow. Exner złożył sprawozdanie z czynności Zarządu Związku, które jest już znane towarzyszom z poprzednich numerów „Metalowca", a szczególnie z ostatniego, z dnia 11 b. m.

Tow. Sellner składa sprawozdanie z działalności sądu rozjemczego.

Sprawozdania zostały bez dyskusyi przyjęte, a na wniosek członka komisyi kontrolującej tow. Drbala udzielono ustępującemu Zarządowi absolutoryum.

Przystąpiono potem do najważniejszego punktu: czeski separatyzm. Referenci tow. Beer i Domes.

Tow. Beer: Nasze wynurzenia w tej sprawie nie powinny być drobnemi kłótniami, lecz cała dyskusya powinna stanąć na wysokim poziomie naszej świadomości. Zarzucano mi, że ja robiłem usilne starania, aby osiągnięto zgodę, kiedy już wielu było tego zdania, że wszelkie usiłowania na nic się nie zdadzą. Tak długo nie ustąpiłem z placu, jak długo miałem, choć nawet małą nadzieję osiągnięcia zgody. Niestety, nie doszło do tego.

Nie to jest najważniejszem, że straciliśmy członków, tych uzyskamy z powrotem, a także i w samych Czechach. Ale utraconą została u czeskich robotników świadomość, że postęp w naszych potrzebach osiągnąć możemy tylko wtenczas, gdy jesteśmy w ścisłej łączności z robotnikami wszystkich narodowości w walce przeciw przedsiębiorcom. Zachwiane zostało wzajemne zaufanie na wiele lat. Działalność separatystów już się uwydatnia. Jeszcze nigdy przedsiębiorcy nie czuli się tak silni, jak teraz. Nie będzie to ślepy przypadek, jeżeli czescy robotnicy na tem najgorzej wyjdą. Jest już udowodnionem, że w Czechach płace metalowców spadają. Myśmy się uczyli i pouczali innych, że kapitalizm jest międzynarodowy i siłą międzynarodową musi być zwalczany. Lecz czeskim robotnikom mówi się, że oni się muszą narodowo zorganizować, aby ze skutkiem walczyć przeciw międzynarodowemu wyzyskowi. Taka szowinistyczna agitacya nie może nigdy przynieść zwycięstwa socyalnej demokracyi, może ona być dobrą i korzystną dla Klovaczów i Wolfów. Gdyby separatystyczni przywódcy nie byli objęci fanatyczną nienawiścią, to powinni przynajmniej o tem wiedzieć.

Lecz każde oderwanie się od całości prowadzi do zdrady. I jak widzimy, separatyści nie wzdrygają się nawet przed denuncyacyą, aby centralistów wysadzić z zajętych stanowisk.

Na tak nizki moralny poziom doprowadził ich szał nienawiści.

My musimy przeciw separatyzmowi wystąpić tak w teoryi, jak i w akcyi. Musimy naszą całą energię skupić, aby czeskich robotników z nacyonalistycznej demagogii wyzwolić, której ta cała partya uległa.

Nie śmiemy separatyzmowi dać żadnej pomocy moralnej, ani innej, a wszystko należy zrobić, aby się dalej nie rozszerzył.

My ze spokojem rozważymy fakta, oraz uchwalimy naszą akcyę, a ci, którzy szerzą myśl separatystyczną, muszą się z tem liczyć, że będą przez nas traktowani jako wrogowie robotników. Nie będzie tu chodzić o słowa, lecz o czyny.

Każdy, kto nie z nami i do naszej organi-

zacyi nie należy, będzie równo traktowany, czy to żółty, chrześciańsko-socyalny, nacyonalny, czy też separatysta. (Burzliwe oklaski). Jako rozsądni i praktyczni ludzie musimy się sami siebie zapytać: Jaka różnica jest między chrześcijańskimi socyalistami, żółtymi, którzy wzrostowi naszej organizacyi przeszkadzają a separatystami?

Nie jesteśmy zaczepiającymi, my chcemy klasie pracującej uratować największe dobro — jego broń — a gdy spotkamy się ze złorzeczeniami i wyzwiskami, możemy śmiało im powiedzieć, że spełniamy tylko nasz obowiązek.

My nie będziemy się brudnymi środkami w walce z separatystami posługiwać, lecz nie mają prawa czuć się obrażonymi ci, u których każdy najpodlejszy środek był dobry dla zwalczania centralnej organizacyi, nie mają oni prawa do względów. Będziemy każdą myśl separatystyczną zwalczać bez litości. A jednak nie wolno nam w tej walce choć cienia podejrzenia na siebie rzucić, że walkę tę prowadzimy z nacyonalistycznych względów. Nie dlatego walkę prowadzimy, że separatyści są Czechami lub na odwrót, lecz, że walkę prowadzimy ze szkodnikami, wrogami klasy pracującej i to się musi uwydatnić, a cel tej walki ma być połączenie się z czeskimi robotnikami. My walczymy, aby dojść do trwałego pokoju w naszej organizacyi. Granicę naszej siły muszą separatyści odczuć.

Przywódcy separatyzmu przelicytywują się w tem twierdzeniu, że centralizm zbankrutował — oni, którzy popadli w bankructwo duchowe, jakiego w historyi socyalnej demokracyi nie spotkano. Być może, że centralizm w starej formie jest już nieużytecznym, że może do starych form organizacyjnych nie wrócimy, ale jedno jest pewnem: że centralizm w organizacyi zawodowej pozostać musi, choćby nawet na nowych podstawach. Centralizm nie jest nic innego, jak zjednoczenie wszystkich sił, podniesienie naszej zdolności w walce, przez solidarną akcyę wszystkich żywotnych potęg klasy pracującej dla zabezpieczenia zwycięstwa swoich celów.

Będziemy z całą siłą walczyli także i w interesie czeskich robotników, którzy przyjdą do przekonania, że separatyzm czesko-słowiańskiej socyalnej demokracyi i czeskiej komisyi zawodowej nie jest żadną chorobą, lecz zbrodnią. (Oklaski).

Tow. Domes: Już w roku 1904 żądano ze strony teoretyka separatyzmu Tayerlego, aby związek ze względu na nacyonalistyczny prąd dokonał rozmaitych zmian. Separatyści nie prowadzili w organizacyi polityki klasowej, lecz hodowali nacyonalizm. Doszło do tego, że separatyści zaprzeczają właściwy charakter organizacyi zawodowej. To jest najsmutniejszem, że tym separatyzmem przeciw nam operują nasi przeciwnicy i z tą chwilą, gdy to separatyści poznali i nie sprzeciwiają się temu, musi być im za zdradę przypisanem. Jest nam wiadomem, że Północno-morawski związek fabrykantów metalowych na kilku posiedzeniach zajmował się separatystami i na wypadek zaczepienia ich z naszej strony, postanowili pomocy szukać u separatystów, u których, jak twierdzą, jest dość duża siła, aby nasz atak odeprzeć.

Przed trzema tygodniami odbyło się we Wiedniu zgromadzenie właścicieli fabryk metalurgicznych, na którem zastanawiano się nad tem, czy nie należy obecny spór z separatystami dla swoich celów wykorzystać. Już było kilka strejków, w których trudno było separatystom wytłómaczyć ich obowiązki wobec strejkujących kolegów. Co mówić, jeżeli poseł separatystyczny stał się naganiaczem strejkbrecherów? Separatyści są więcej niebezpieczni, jak żółci. Żółci są to płatne narzędzia przedsiębiorsów i są przez to znaczni. Zorganizowani separatyści pod pozorem, że postępują socyalistycznie, dokonują zdrady.

Walka jest trudną. O żółtych wiem, że są to otwarci zdrajcy, a o separatystach się wie, że oni zostali w błąd wprowadzeni. Nigdy nie mogliby separatyści wzróść, gdyby prowadzili walkę przeciw przedsiębiorcom. I oni, aby kompromitować związki centralne będą na każdym kroku nam przeszkadzać, abyśmy dla robotników nic zrobić nie mogli.

Ponieważ separatyzm jest najniebezpieczniejszym wrogiem organizacyi zawodowej i jej działalności, dlatego żadnego środka nie należy zaniechać, któryby nas mógł od tego niebezpieczeństwa uchronić. (Oklaski).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co nam daje siłę?

Rozwój nowoczesnego ruchu zawodowego dokonuje się tak szybko, że każdy zwolennik jego z pewną dumą spogląda jak te słabe niegdyś organizacye zawodowe zyskują sobie dzisiaj potęgę, z którą już sami wrogowie muszą się liczyć poważnie. Zarówno państwo, które już dziś przy wszelkich zestawieniach statystycznych, dotyczących stosunków pracy, zwraca się o pomoc do związków zawodowych, jak również przedsiębiorcy, którzy mimo długo stawianego oporu muszą wchodzić z związkami w układy i zawierać umowy, które bądź co bądź stwarzają pewne lepsze niż poprzednio warunki bytu dla robotników, nie mogą już lekceważąco pomijać organizacyi zawodowej robotników. Organizacya ta raz na zawsze złamała zasadę absolutyzmu w przedsiębiorstwach i dzięki niej robotnicy dopuszczeni zostali do współudziału przy ustanawianiu warunków pracy i płacy.

I jeżeli ktoś zapyta, co właściwie daje organizacyi zawodowej tę siłę i potęgę, to trzeba przyznać, że ten rozkwit i wzrost ruchu zawodowego ugruntowany już jest w dzisiejszym ogólnym rozwoju naszych stosunków społecznych i ekonomicznych i w ciągle wzrastającem świadomieniu mas robotniczych.

Ta siła tajemna, która wrodzona wszystkim prawie istotom żyjącym, którą my nazywamy pewnym zmysłem społecznym, solidarnością, ujawniła się również w masach proletaryatu i zmusiła je do pracy organizacyjnej, od której tak długo sztucznie powstrzymywały je klasy posiadające. Robotnicy wnet zrozumieli, do czego mają używać tej organizacyi i przekonali się, że ona jedna tylko może zapewnić im potrzebny wpływ i siłę, by na przedsiębiorcach wymódz polepszenie swych warunków bytu. I do dziś dnia organizacya zawodowa ten cel swój spełniała zawsze — o ile tylko była odpowiednia konjunktura w przemyśle i o ile organizacya rozporządzała dostatecznymi środkami.

Wspomnieliśmy o środkach — na to słowo trzeba kłaść zawsze specyalny nacisk. Przy dzisiejszej strukturze państw kapitalistycznych każda organizacya, która nie umie lub zaniedbuje zbieranie odpowiednich środków, mających jej umożliwić dojście do upragnionego celu, pozostanie zawsze słabą i dzieła swego nie dokona. Dopiero istnienie środków, obok innych potrzebnych warunków, może dać organizacyi wpływ, siłę i znaczenie.

Organizacya zawodowa środki na przeprowadzenie swych celów czerpie z obowiązkowych, stałych składek pieniężnych, które każdy jej członek w myśl statutowych postanowień danego związku musi uiszczać. Pieniądze zebrane w ten sposób tworzą właśnie ten fundusz wojenny każdej organizacyi. Z nich pokrywa się koszta administracyi i wydatki na zapomogi dla członków znajdujących się w potrzebie, czy to skutkiem braku pracy, choroby, czy innego nieszczęścia. Za nie prowadzi się pracę agitacyjną, a wreszcie walkę z przedsiębiorcami o zdobycie lepszych lub w obronie już istniejących warunków pracy.

I jakkolwiek potrzebna jest dobra i sprężysta administracya, jakkolwiek ważną jest agitacya za zjednywaniem coraz to nowych członków i koniecznem jest wspieranie członków znajdujących się w potrzebie, to przecież na pierwszym planie w każdej organizacyi stoi walka o poprawę bytu członków i dlatego koniecznem jest, by organizacya na ten cel rozporządzała dostatecznymi środkami.

Już z tego samego wynika, że podstawą każdej silnej organizacyi musi być silny fundusz bojowy, któryby umożliwił dojście do tak założonych celów. O tem nie powinien zapominać żaden członek organizacyi zawodowej. Idealizm, ofiarność, wierność i stałość przekonań — to zapewne są rzeczy cenne, jednak w walce same te bardzo piękne cnoty wystarczyć nie mogą jeżeli równocześnie nie są poparte dostateczną obroną przed głodem i nędzą.

Dlatego więc pierwszym obowiązkiem każdej organizacyi jest przedewszystkiem dbałość o swą kasę bojową. Naturalnie, że dziś wobec coraz to potężniejszej organizacyi przedsiębiorców, która za jednym zamachem może wydalić dziesiątki i setki tysięcy robotników, najsilniejsza nawet kasa wystarczyć nie może i tak zagrożona organizacya musi w imię solidarności zwracać się o pomoc do ogółu klasy robotniczej — mimo to przecież jednak obowiązkiem każdej organizacyi jest starać się, by walce módz sprostać swemi własnemi siłami.

Tylko taką taktykę w organizacyi można nazwać zdrową. Członkowie powinni przedewszystkiem nauczyć się walczyć swemi własnemi siłami i powinni wiedzieć, że fundusze na tę walkę oni sami muszą zebrać.

A jakże często mimo to dają się słyszeć głosy z pośród samych robotników, narzekające na zbyt wysokie składki w organizacyi. Jeżeli podobne frazesy powtarzają nasi wrogowie, to jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, chodzi im bowiem nie o co innego, jak tylko o szerzenie nieufności do organizacyi i odstręczenia od niej mas robotniczych. Ci obrońcy kieszeni robotniczej najmniej powodują się interesem samych robotników, a widzą tylko jedyny swój własny interes. Jeżeli jednak podobne narzekania pochodzą od samych robotników, to jest to oznaką tylko niezrozumienia istoty walki zawodowej i celów organizacyi.

Organizacya każda musi środki swe przystosować do siły swego przeciwnika. Im przedsiębiorcy i ich organizacya stają się silniejsi i potężniejsi, tem też i środki do walki z nimi muszą być większe i silniejsze, tem członkowie na nagromadzenie tych środków muszą więcej płacić. Patrząc na rozwój każdej organizacyi, widzimy jak w pierwszych latach swego istnienia operuje ona śmiesznie małemi składkami.

To też w pierwszych walkach strejkowych nie mogło być mowy o regularnem wspieraniu walczących z braku odpowiednich na to środków pieniężnych. Wobec słabych przedsiębiorców wystarczało samo solidarne wystąpienie robotników. Tak jednak na długo być nie mogło. W miarę, jak walki stawały się coraz bardziej długie, nie wystarczała już sama solidarność i dla wytrwania w walce potrzeba było koniecznie pomocy materyalnej. To też wszystkie organizacye zaczęły podnosić swe wkładki, by zebrać na ten cel odpowiednie fundusze.

I dziś dzieje się to samo. Mając naprzeciwko siebie przeciwnika potężnego i również zorganizowanego, proletaryat musi liczyć się z tem, że środki na walkę z tym wrogiem muszą być również coraz większe.

Wysokie składki więc, to podstawa, to siła organizacyi. Robotnicy, którzy bez szemrania płacą kolosalne sumy w formie podatków pośrednich i bezpośrednich, w formie czynszów i lichwiarskich cen na środki spożywcze, nie powinni oszczędzać na cele organizacyjne, na cele swoje własne, lecz przeciwnie, płacąc

składki wysokie, zbrojąc się do walki z swymi wyzyskiwaczami mogą być pewni, że wyzysk ten na wszystkich innych polach zmniejszą.

Socyalne prawa i obowiązki.

Postępowy poseł do niemieckiego parlamentu Heinz Potthoff wydał pod powyższym tytułem broszurę, w której z promienną jasnością przeciwstawia prawa i obowiązki społeczne. Pisze on: „Ponieważ poszczególny przedsiębiorca nie ma wcale w tem interesu, aby utrzymać trwałą zdolność do pracy swego personalu i to dlatego, że ma możność zastąpienia spotrzebowanych sił roboczych przez nowe i młode, istnieje obawa, że siły robocze nadmiernie wyzyskuje, albo mówiąc po kupiecku, że bez względu na długie oprocentowanie się, dąży do wysokiego a szybkiego oprocentowania sił roboczych, że przez rabunkowy wyzysk zdrowia swych współludzi zgarnia dla siebie korzyści gospodarcze. Rabunkowy ten wyzysk i ten stosunek zależności nie oznacza tylko ukrzywdzenia pracobiorcy, z którego pracy jedynie płyną dlań czynsz i renta, lecz zarazem oznaczają te oba czynniki ograniczenia praw osobistych, oznaczają naruszenie zasady moralnej filozofa Kanta, o celu samym każdego człowieka. Oznaczają one też i ciężkie naruszenie interesu ogółu. Gdyż państwo istnieć powinno tylko dla swych obywateli; winne ono przedewszystkiem chronić życie, zdrowie i siłę roboczą milionów; to też to powinno dla niego z przyczyn kulturalnych, politycznych i gospodarczych być ważniejsze, aniżeli oprocentowanie się włożonego w przedsiębiorstwa kapitału, albo jakiekolwiek bądź inne względy. W obywatelach bowiem tkwi największa część bogactwa krajowego. Nadmierne wyciąganie korzyści z pracujących milionów przez pracodawców, rabunkowy wyzysk zdrowia i sił roboczych przez nadmiernie długi czas pracy, niedostateczne odżywianie się, brak wypoczynku nocnego i t. d. oznacza wielkie poszkodowanie bogactwa krajowego, oznacza roztrwonienie inwestowananych w ludzie miliardów. Najważniejszy interes gospodarczy, jaki przedstawia możliwie najdłuższe zachowanie siły roboczej każdej jednostki i który jest indentyczny z najważniejszym interesem politycznym, wymaga z jednej strony urządzeń ochronnych, mianowicie ograniczenia pracy kobiet i dzieci, z drugiej strony pieczy na czas niezdolności do pracy w postaci społecznego ubezpieczenia (od choroby, nieszczęśliwego wypadku, inwalidztwa i na starość; ubezpieczenia wdów, sierót i macierzyństwa; ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i t. d.). W tem tkwią wielkie zagadnienia społeczne dwudziestego stulecia, które muszą przez prawo i obyczaj być rozwiązane, skoro technika już swoje zrobiła i konieczne warunki dla rozwiązania stworzyła. Dla przedstawicieli prawdziwej polityki socyalnej potrzeba tylko poznania dwóch prostych prawd: lud jest państwem! i: lud jest mieniem narodowem! Kto te dwie prawdy uznaje, należy do partyi socyalnych“.

Ciekawe są dalej wywody Potthoffa o kwestyi interesów robotniczych. Mówi on: „Każdy stan nietylko ma prawo, lecz i obowiązek starać się w walce z drugiemi grupami przeprowadzić swoje żądania, o ile jest przekonany, że jest to w interesie ogółu koniecznem i zbawiennem. Każdy stan uważa się za koniecznie potrzebny, uważa swe uprzywilejowanie (które zawsze sam nazywa „równouprawnieniem“) za interes państwa... Za uprawnieniem ruchu robotniczego mówią ogólnie trzy względy: Nasze prawo i nasza polityka służyły pod wpływem prawa rzymskiego i starodawnych stosunków panowania dotychczas przeważnie (prawie wyłącznie!) interesom majątku: produkcyi i pracodawcom. Skoro jednak masa tych, co swą egzystencyę opierają na stosunkach najemniczych i służebnych, osiągnęła blisko 40 milionów ludzi w Niemczech, jest bez wątpienia niezbędną potrzebą, żeby prawo i polityka silniej niż dotychczas zasadę tę uznawały, że państwo istnieje dla ludzi; że główne jego bogactwo tkwi w obywatelach; że ważniejsze niż czynsz i renta są siły robocze milionów; że najwyższem prawem jest zachowanie życia, zdrowia i siły roboczej teraźniejszych i przyszłych pokoleń“. Dla robotników uświadomionych nie jest to nic nowego; związki zawodowe budują juz od samego początku swego istnienia swą działalność na tych zasadach, które dopiero teraz poseł Potthoff skupił w swej broszurze.

Produkcya żelaza surowego i stali na świecie w roku 1910.

Ogólna produkcya żelaza i stali w roku zeszłym znowu znacznie wzrosła w porównaniu do roku 1909. Uwidocznia nam to najlepiej następujące zestawienie produkcyi żelaza surowego:

Nazwa kraju	Produkcya w r. 1910 ton	wynosiła w r. 1909 ton	W r. 1910 więcej + lub mniej —
Stany Zjedn. półn. Ameryki . . .	27.636.687	23,108.199	+ 1,528.488
Niemcy z Luksemburgią	14,793.325	12,917.653	+ 1,875.672
Anglia z Irlandyą	10,380.212	9,818.916	+ 561.296
Francya	4.032.459	3,632.105	+ 400.354
Rosya	2,740.000	2,871.332	— 131.332
Austro-Węgry	2,010.000	1,958.786	+ 51.214
Belgia	1,803 500	1,632 350	+ 171.150
Kanada	752.053	687.923	+ 64.130
Szwecya	604.300	443.000	+ 161.300
Hiszpania . . .	367.000	389.000	— 22.000
Włochy	215.000	267.800	+ 7.200
Wszystkie inne kraje .	525.000	550.000	— 25.000
Ogółem . .	65,859.536	61,217.064	+ 4,642.472

Według tego podniosła się produkcya surowego żelaza w roku zeszłym w porównaniu do roku 1909 o 7·6 procent. Najwięcej produkują Stany Zjednoczone, Niemcy i Anglia. Wzrost produkcyi w tych krajach wynosi w roku 1910 w porównaniu do roku 1909 w Stanach Zjednoczonych 5·9 procent, w Niemczech 14·5 procent, a w Anglii 5·7 procent. Na te trzy kraje przypada razem 78·6 procent ogólnej produkcyi, wśród których Stany Zjednoczone z 40·4 procentami kroczą na czele; potem przypada na Niemcy 22·4 procent, a na Anglię 15·8 procent.

W powyższej tablicy uwidocznione są tylko liczby produkcyi surowego żelaza. Poniższe zestawienie zaś uwidocznia nam produkcyę stali.

Nazwa kraju	Produkcya w r. 1910 ton	wynosiła w r. 1909 ton	W r. 1910 więcej + lub mniej —
Stany Zjedn. półn. Ameryki . . .	26,512.437	24,338.302	+ 2,174.135
Niemcy z Luksemburgią	13,698.638	12,049 834	+ 1,648.804
Anglia z Irlandyą	6,106.856	5,975.734	+ 131.122
Francya	3,506.497	3.034.571	+ 471.926
Rosya	2,350.000	2.471.000	— 121.000
Austro-Węgry	2,154.832	1,969.538	+ 185.294
Belgia	1,449.500	1,370.000	+ 79.500
Kanada	835.487	766.795	+ 68.692
Szwecya	468.600	310.600	+ 158.000
Hiszpania . . .	219.500	227.000	— 7.500
Włochy	635.000	661.600	— 26.600
Wszystkie inne kraje .	315.000	325.000	— 10.100
Ogółem . .	58,252.347	53,499.974	+ 4,752.373

Porównując ilość produkcyi w roku 1910 z produkcyą lata poprzedniego, to otrzymujemy ogólny wzrost produkcyi o 8·9 procent. W stanach Zjednoczonych wynosił wzrost produkcyi 8·9 procent, w Niemczech 13·7 procent, a w Anglii 2·2 procent. Na same te trzy kraje przypada 89·5 procent światowej produkcyi stali; na Stany Zjednoczone przypada największa część, bo 45·5 procent, potem przypada na Niemcy 23·5 procent, a na Anglię 10·5 procent.

Zaznaczyć wreszcie wypada, że produkcya stali do produkcyi żelaza stoi w następującym stosunku: w Stanach Zjednoczonych jak 95·9:100, w Niemczech jak 92·6:100, a w Anglii jak 58:100. Niemcy pod każdym względem wyprzedzają Anglię. Tylko stosunki zarobkowe i robocze w hutach niemieckich są gorsze jak w Anglii, a w austryackich hutach są najgorsze. Oby to poznali hutnicy i w silnej organizacyi walczyć zaczęli o polepszenie swego położenia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

LWÓW. Począwszy od ostatniej konferencyi ruch organizacyjny wśród metalowców jest coraz więcej ożywiony. Nasza grupa metalowców i dzielniejsi towarzysze rozwinęli należytą agitacyę za zdobyciem nowych członków. Praca nasza polega na tem, że odbywamy małe zgromadzenia warsztatowe, na których omawiane są stosunki miejscowe w porównaniu do innych miejscowości, gdzie metalowcy z pomocą swej organizacyi potrafili na lepsze zmienić.

Ta drobna na pozór robota wydaje wielkie owoce. Wszędzie trafiamy na towarzyszy, którym nie są obcemi nasze dążenia i nasze cele. Chodziło tylko o pobudzenie do życia na chwilę uśpionej nadziei lepszego jutra. Chodziło, jak my sie przekonali o ocknienie z odrętwienia, apatyi i rezygnacyi przez zrozumiałe przedstawienie losu i życia robotników - proletaryuszy, aby odrazu spostrzegli do czego zdążamy, czego chcemy.

Zrozumienie to uwydatnia się tem, że nietylko tow. **Bazan**, przewodniczący grupy lub tow. **Kuśnierz**, sekretarz zawodowy na zgromadzeniach tych przemawiają, lecz bardzo wielu innych metalowców bierze w dyskusyi udział i zachęcają się wspólnie do pracy nad zbudowaniem silnej organizacyi metalowców we Lwowie.

Idziemy od warsztatu do warsztatu i wszędzie zdobywamy nowych członków. Naszem pragnieniem jest zdobyć dla organizacyi ostatniego robotnika metalowego.

Cel naszej agitacyi jest jasny. Chcemy raz zmienić wstrętne stosunki w lwowskich warsztatach i fabrykach. Te obecne niczem nie uregulowane i niepewne warunki pracy i płacy nie mogą się już dłużej we Lwowie utrzymać. Wszyscy już tego bezhołowia mamy dosyć.

To też naszem hasłem w obecnie podjętej agitacyi jest: **Precz z nieograniczonym wyzyskiem! Żądamy ustanowienia cenników i uregulowanych warunków pracy dla wszystkich metalowców we Lwowie.**

Towarzysze i Koledzy, odbywajmy zgromadzenia, łączmy się w organizacyi metalowców, zachęcajmy się wspólnie do walki, a nieuniknione zwycięstwo naszej sprawy będzie nam sowitą zapłatą za nasze trudy. **Do pracy więc! Do niestrudzonej pracy!**

* * *

LWÓW. Baczność giserzy! Z powodu braku pracy w lwowskich fabrykach i odlewarniach, uprasza się, aby giserzy omijali Lwów!

Zarząd grupy metalowców.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. Bardzo często w pismach zawodowych i na zgromadzeniach wykazywano, że przedsiębiorcy gotowi są chwycić się najbezczelniejszych środków, by tylko robotnika wyzyskać do ostateczności.

Przy obecnej drożyźnie i braku dobrej organizacyi przedsiębiorcy chwytają się środków najbezczelniejszych — a że tak jest — posłużymy przykładem.

W nowej fabryce p. Zieleniewskiego przed kilku dniami oświadczono robotnikom, że w akordzie nie wychodzą, a więc pobrany lon przy poprzednich robotach będzie przy następnych robotach, gdzie lepiej zarobią strącony, gdyż dopłatę do lonu dano im jako zaliczkę. I już z drugiej wypłaty strąca się każdemu robotnikowi najmniej 2 kor. na opłacenie owego długu. Łajdactwo to uprawia się w tak podstępny sposób, że robotnik bardzo trudno może się zoryentować, gdyż na kartce wypłaty — owych strącanych kwot nie wykazuje się.

Celem bliższego poinformowania naszych czytelników, przytaczamy przykład w jaki zdradziecko-podstępny sposób wyzyskuje robotników firma L. Zieleniewski Akcyjne Towarzystwo w Krakowie. Robotnik Leśniak pobrał wypłatę za 53 godzin pracy. Płaca na godzinę wynosi 36 hal. A więc za 53 godzin po 36 hal. za godzinę powinien ów robotnik otrzymać 19 kor. 8 hal. Lecz na karcie płatniczej przy wykazie godzin płacy za godzinę wykazane jest tylko 17 kor. 8 hal., czyli owe 2 kor. z góry potrącono, a ponieważ panowie ci wiedzą, że większa część robotników nie oblicza skrupulatnie swych zarobków, to też liczono, że całe to łajdactwo pominie się milczeniem.

Każdy zdziwi się, dlaczego ci rycerze popierania przemysłu krajowego chwycili się takiego środka.

Otóż przed kilku tygodniami robotnicy pracujący w tej fabryce zażądali podwyżki płac, a nawet wstrzymali pracę. Gdy im podwyżki odmówiono, a w dodatku powiedziano im: że którzy nie chcą pracować, mogą natychmiast opuścić fabrykę — robotnicy ci widząc swoją słabość ze spuszczonemi głowami do pracy powrócili. Już wówczas poznano ich słabość i z góry wydano rozkaz, by w przyszłości kierownicy chwycili się najbezczelniejszych środków i tych potulnych baranków strzygli, ile się tylko da. Oto skutki, jeżeli robotnik nie chce zrozumieć swojego stanowiska klasowego — i swój najświętszy obowiązek zaniedbuje. Bierzcie przykład z przedsiębiorców, a zapewne w przyszłości będziecie mieli siłę podobne łajdactwo odeprzeć.

Ładne czasy nastają dla robotników w fabryce, na której czele stoi p. poseł Zieleniewski, który bardzo dużo lubi mówić o przemyśle krajowym. Pan poseł zwykł prawić, że nasz przemysł znajduje się jeszcze w pieluszkach, to też robotnicy powinni mieć większe przywiązanie do tego przemysłu. Zachęcanie do tego „przywiązania“ daje odczuwać pan poseł robotnikom przy każdej sposobności. Skórę zedrzeć z robotnika, głodem wymusić na robotniku, by za bezcen pracował — oto próbki rozwoju „przemysłu krajowego“ w pojęciu tych panów. Ten nowo wydany „ukaz“ przez p. posła — postawił go w prawdziwem świetle — to nic nie zaszkodzi, robotnicy wyciągną z tego odpowiednią konsekwencyę.

Robotnicy metalowi obowiązani są nową fabrykę firmy: L. Zieleniewski Akcyjne Towarzystwo w Krakowie omijać aż do odwołania.

Sanok. W fabryce wagonów jest majster kowalski zwący się Myćka. Ponieważ Myćka jest skończonym głupcem, dlatego też nienawidzi ludzi, którzy cośkolwiek czytają i posiadają więcej inteligencyi aniżeli p. majster, który słynie z tego, że podczas jakiegoś tam jubileuszu — zamiast sałaty pozjadał bobkowe liście. Robotników obrzuca rozmaitemi wyzwiskami, które można usłyszeć z ust tylko takiego człowieka jakim jest Myćka, t. j. o bardzo niskim poziomie inteligencyi. Jeżeli zwracają się kowale do Myćki, jako majstra, aby dał młoty parowe naprawić, to Myćka napuszy się jak paw, gdyż dumny jest ze swej głupoty — i odpowiada: „co pan będziesz g... robił pod młotem“.

Taka odpowiedź w dosadnem świetle charakteryzuje inteligencyę Myćki.

Z góry powiadamy, że Myćka może wojować, lecz to wszystko tylko do czasu. Tępicielu bobkowego rodu, przypomnij sobie tylko przysłowie: „dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie“ — tak też z tobą będzie — a będziesz żałował, ale już za późno. Dlatego też radzimy ci siedź spokojnie, a to ci wyjdzie na korzyść.

Nie możemy także pominąć milczeniem ogromnego lekceważenia zdrowia i życia robotników, które święci tryumfy w fabryce sanockiej. Na myśli mamy szlifierki, przy których już kilku ludzi ciężko pokaleczonych zostało. Lecz wypadki te wcale nie wzruszyły zarządu fabryki i do tej pory zapobiegawczych w tym wypadku zarządzeń nie wydał. Takie postępowanie musimy nazwać lekceważeniem i szparsystemem, które bardzo dotkliwie odbija się na zdrowiu i życiu robotnika.

Jeżeli są pieniądze na inne wydatki, to mogą się także znaleźć na odpowiednie urządzenie szlifierni.

Sprawy tej nie spuścimy z oka.

Przegląd techniczny.

Ochrona rur żelaznych lanych od elektrolizy. Aby osłabić niszczące działanie podziemnych prądów elektrycznych, t. zw. wałęsających się, na rury, jedno z towarzystw gazowych w St. Louis przedsięwzięło środek następujący: Rurę, przeznaczoną do ułożenia w ziemi, smarowano najpierw na gorąco mieszaniną smoły i paku i owijano taśmą papierową szerokości 100 mm. Tak przygotowaną rurę smarowano jeszcze raz smołą i owijano papierem.

Operacyj podobnych dokonano 4 razy. W ten sposób utworzyła się na rurze izolacya, składająca się z czterech warstw papieru i smoły.

Rury, zabezpieczone w sposób powyższy, ułożone były jednocześnie z rurami niezabezpieczonemi w miejscu, narażonem na szczególnie silne prądy elektryczne. Po dwóch latach rury izolowane były prawie nienaruszone, rury zaś niezabezpieczone były zupełnie zniszczone.

Wyrób rurek izolacyjnych Bergmanna. Rurka izolacyjna Bergmanna składa się z cylindra papierowego, przesyconego substancyą niepalną i izolacyjną; rurka pokryta jest warstwą cienkiej blachy metalowej, utrudniającej pękanie rurki przy zginaniu. Wewnątrz rurki mieszczą się przewodniki elektryczne.

Rurka Bergmanna nadaje się specyalnie do instalacyj mieszkaniowych: jest giętka, bezpieczna i estetyczna; wadę rurki stanowi dość wysoka cena.

Do wyrobu używany jest papier mocny i jednorodny. Rulon jest rozcinany na wstęgi kilkucentymetrowej szerokości; do wyrobu rurki potrzebne są trzy wstęgi. Maszyna stanowi rodzaj tokarki; wstęga posuwa się według głównej osi maszyny, owijając się równocześnie. Specyalny przyrząd kieruje tak nawijaniem, że brzegi wstążki pasują do siebie wzajemnie. Na pierwszej rurce nawija się, również według linii śrubowej, druga wstęga a na drugiej trzecia. Środkowa wstęga przechodzi przed nawinięciem przez wanienkę z klejem; palnik gazowy przyśpiesza sklejanie wstęg, nawiniętych jedna na drugą.

Rurka ciągła, wychodząca z maszyny, obcinana jest według odcinków 3-metrowych. Nasycanie materyałami niepalnymi i izolacyjnymi odbywa się w specyalnej kadzi i trwa kilka godzin.

Odpolerowaną rurkę pokrywają następnie, w celu nadania jej giętkości, warstwą cienkiej blachy metalowej. Maszynka, zapomocą której nawija się blachę metalową, wykonywa zarazem spinanie blachy z papierem.

Średnica wewnętrzna rurki wynosi, stosownie do potrzeby, 7 do 36 mm. Przewodniki wciągane są zapomocą długiej sondy stalowej.

Wydobywanie miedzi zapomocą elektryczności wprost z rudy. Jak podaje „Engineering“, po długich i kosztownych próbach udało się ostatecznie w sposób racyonalny wydobywać miedź zapomocą elektryczności wprost z rudy.

W Danii założono fabrykę, obliczoną na produkcyę roczną 300 t. miedzi, którą w formie arkuszy i drutu otrzymywać będą wprost z rudy. Siła prądu, używanego w tym celu, dochodzi do 14.000 amperów, napięcie 2 do 10 v.

Zakres działalności międzynarodowego stowarzyszenia budowy wagonów sypialnych. Wydany niedawno przez „Compagnie des Wagons-Lits et des Grands Express Européens“ pamiętnik, opisujący rozwój niniejszego przedsiębiorstwa w okresie czasu od 1872—1909 roku, zawiera ważne pod względem technicznym wiadomości. Obecnie stowarzyszenie buduje więcej niż 750 wagonów sypialnych, 520 — restauracyjnych, 40 — salonowych, 10 wagonów-kuchni i 180 — bagażowych, w ogólnej zatem ilości przeszło 1500 wagonów, każdy o długości 20—21 m. Obowiązek utrzymania owych wagonów w należytym stanie spoczywa na czternastu warsztatach, porozrzucanych po główniejszych miastach europejskich i dających utrzymanie 2000 pracowników. Największy z warsztatów — w Saint Denis — mieści 42 wagony. Wagony stowarzyszenia kursują po wszystkich prawie główniejszych liniach europejskich, w Algierze, Egipcie, jak również po drogach azyatyckich do Władywostoku, oraz do granic Chin.

Nitarka wybuchowa. Nitarka wybuchowa zbudowana jest na wzór nitarki, działającej powietrzem sprężonem. Nowa nitarka działa wskutek wybuchu mieszaniny nafty i powietrza. Mieszanina ta właczana jest do cylindra, w którym następuje wybuch, zapomocą pompki napędzanej przez silnik elektryczny.

Siła wybuchu wystarcza w zupełności do utworzenia główki nita. Koszta nitowania zapomocą nitarki wybuchowej, stanowią tylko $1/20$ tychże kosztów przy nitarce, działającej powietrzem sprężonem.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Rohrbach nad **Gölsą** (firma **Grundmann**); **Loosdorf** (firma **Edward Sturm**).

Optycy: Wiedeń (firma **K. Kahles** XIII, warsztaty optyczne i mechaniczne).

Ślusarze: Tiefenbach (Czechy), (firma **Hajek**) i **Politz** w Czechach (firma **Schneider i Ska**).

Szlifierze: Politz (firma **Schneider i Ska**).

Odlewacze: Warmsdorf (wszystkie warsztaty); **Sandau** (firma **Staebli**).

Walcerze: Judenburg (firma Danner).

Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty).

Jubilerzy, złotnicy i pomocnicy: Pfortzheim (wszystkie zakłady); **Märisch Trübau i Portoheim** (wszystkie warsztaty); **Budapeszt** (firma **Tow. Akcyjne,** dawniej **Forgas i Kohut**).

Baczność tokarze!

Zawiadamia się wszystkich tokarzy, że sekcya tokarzy w Krakowie spełnia czynności pośredniczenia w pracy. Dlatego też wzywa się tokarzy, by bez wiedzy sekcyi w Krakowie, Borku-Fałęckim, Podgórzu i Zabłociu — pracy pod żadnym warunkiem nie przyjmowali.

Poszukujący pracy obowiązani są zgłosić się do organizacyi Kraków, ul. Filipa 2, II. piętro.

Na powyższe ogłoszenie zwracamy także uwagę P. T. Pracodawców. Jesteśmy przekonani, że biuro pośrednictwa pracy będzie dla jednej i drugiej strony znacznem udogodnieniem, dlatego też żywimy nadzieję, że do naszych wskazówek interesowani się zastosują.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, że wszystkie czynności spełnia się bezpłatnie.

Sekcya tokarzy.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.